

---

czwartek, 30.05.2024

## Boże Ciało - czyli słów kilka.....

Procesja to pierwsze skojarzenie z Bożym Ciałem. Od dziecka wyzwała w pamięci te same obrazy. Raz związane z majowym słońcem (wyjątkowo w tym roku maj) i pyłem ulicy, niekiedy z nagrzanym asfaltem. Czasem wzmaga pragnienie. Usta tęsknią za wodą. Stąd wiele osób wspomina dziwną przygodność, że w Boże Ciało może popadać, jakby Pan Bóg puszczał nam oko. Przechodzimy obok domów, kamienic, skwerów i parku, mijanych codziennie w pośpiechu do pracy. Podczas procesji nabierają wyraźniejszych kształtów, jakbyśmy je widzieli inaczej. Echo pieśni eucharystycznej odbija się od murów. Lecz mimo tłumy i śpiewów jest spokojnie i cicho. Na podeszwach butów płatki kwiatów. W pierwszej chwili jakby dusza chciała je ocalić, przeskakując przez nie. I jeszcze to, że każdy wygląda tak odświętnie, a wraz z nami odświętne opłotki, drzewa i okna. Nie wypadają inaczej, gdy Bóg przechadza się ulicami.

Biblia, choć opisuje wiele procesji, to jednak jedną wspomina paschalnie. Bóg, w swej świętej obecności zwanej Szekiną (obecnością, immanencją), zadamawia się w narodzie wybranym i wyprowadza go z niewoli. Idzie przed swoim ludem jak ogień, oświetlając drogę. Za tymże ludem jak obłok niewiedzy dla tych, co nie poznali Pana. Przeprowadza swój lud przez morze, by dać im Dziesięć Słów na drugim brzegu. Kiedyś zastąpi je Jednym, nie cofając ważności Dziesięciu. W Arce niosą te Słowa przez pokolenia w upale i pyle, w słońcu pustyni. Zatrzymują się co jakiś czas, by nabrać sił, rozważyć słowo, spragnieni, choć napojeni, głodni, choć nakarmieni, aż dojdą do kraju obietnic.

Do czterech ołtarzy idziemy w procesji za Panem w Jego Najświętszym Ciele i Krwi. Ciało to Jego obecność. Krew to Jego miłość aż po śmierć na krzyżu. Pod baldachimem prawdziwa Szekina, Słowo Boga, które stało się Ciałem. Każdy ołtarz jak źródło wody żywej. Wypływa z Wieczernika, poi i karmi na pustyni, wzmacnia wiarę w Emaus, by można zawrócić i być jedno z Bogiem, jak Syn z Ojcem. Złączeni jesteśmy z tym Ciałem, jak latorośl z winnym krzewem, wszczępieni w Jego serce, i w nas płynie Jego Krew.

Gdy po komunii wracamy do domu, można nosić nad nami baldachim i rzucać kwiaty, nie ze względu na nas, a na Niego, który idzie w nas i z nami.